Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 192 Kraków, niedziela 27 sierpnia 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie marek 1000

Zagranica miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Obrady małej ententy a Polska

Odraczany i coraz gdzieindziej zapowiadany zjazd przedstawicieli małej ententy odbędzie się przecież 27 b. m. w Pradze. Przybywają tam przedstawiciele Czech, Jugosławii i Rumunii, a w tem towarzystwie znajdzie się też przedstawiciel Polski p. Piltz. Wiadomość o wysłaniu p. Piltza do Pragi puszczono wprawdzie w świat z wyjaśnieniem, że Polska nie należy i niema zamiaru przystąpić do małej ententy, że tylko chęć porozumienia się co do wspólnego postępowania na Lidze Narodów skłoniła Polskę do wysłania delegata do Pragi, mimo to jest kwestya, czy wysłanie delegata było wogóle potrzebne i czy, gdy się już na to zdecydowano, delegatem tym musiał być p. Piltz.

Nie ulega wątpliwości, że w małej ententcie pierwsze skrzypce grają Czechy. Nie dlatego, jakoby były w tym zespole najsilniejsze; przeciwnie—Rumunia i Jugosławia, może nie materyalnie, ale co do liczby ludności i co do jej jednolitości, przewyższają Czechy. Jednakowoż tak jakoś się stało, że w towarzystwie, w którem zasiada imieniem republiki czechosłowackiej p. Benesz, ten zawsze wybija się na czoło i nadaje całej imprezie ton.

Jaki jest główny cel istnienia małej ententy, co łączy ze sobą trzy zresztą tak bardzo różniące się państwa? Łączy je obawa, chęć zaasekurowania się przed myślą odwetu ze strony Węgier, które na rzecz Czechosłowacyi, Rumunii i Jugosławii straciły znaczną część swego historycznego terytoryum i — co jest zrozumiałe, ale niepraktyczne — nie porzuciły myśli rewindykacyi. Zmora węgierska skuła trzy państwa sukcesyjne do tego stopnia, że tylko w sensie negatywnym t. j. w kierunku uniemożliwienia odwetu węgierskiego albo bodaj wzmocnienia się Węgier utworzyły na wzór wielkiej — małą ententę.

Jest jeszcze jeden powód, więcej osobisty, który doprowadził do powstania tego tworu. Zarówno kierownik polityki czeskiej dr Benesz jak zmarły niedawno kierownik polityki rumuńskiej Take Jonescu byli kompletnymi naśladowcami metod politycznych francuskich. Jak w Paryżu, mimo twardej rzeczywistości, usiłują utrzymać przynajmniej pozory ententy z Anglią i Włochami, tak w Pradze i Budapeszcie chcieli stworzyć jakąś przeciwwagę, aby się nie wydawało, że polityka czeska i rumuńska nie jest samodzielna. Ta ambicya i połączenie z belgradzką niechęcią do Włoch zlepiła małą ententę, która i w rzeczach drugorzędnych — w częstych konferencyach — usiłuje naśladować swój wielki wzór.

Do tego towarzystwa usiłują od roku wciągnąć Polskę pod wymówką, że Polska jako jedno z państw, częściowo tylko wprawdzie, sukcesyjnych ma wspólny z tamtymi interes w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy w Europie środkowej. Polska niema wprawdzie ani wspólnej granicy z Węgrami ani, nic im nie zabrawszy, niema powodu obawiać się ich odwetu, ale p. Benesz uważa, że mimo to miejsce Polski jest u jego boku i zabiega o powiększenie małej ententy o Polskę.

Polityka polska wobec Czech szła dotąd po bardzo nierównej linii. Poseł polski w Pradze p. Piltz miał z p. Beneszem wspólną, powiedzmy ideę, mianowicie że zarówno Polska jak i Czechy swe oswobodzenie zawdzięczają Francyi i z tego swego rozumienia wyciągał p. Piltz wniosek, że powołaniem Polski jest przez wzmocnienie małej ententy wzmocnić pośrednio stanowisko Francyi.

Do tego celu p. Piltz zdążał przez zawarcie umowy politycznej z Czechami, umowy tego rodzaju, że Sejm dotąd jej nie zatwierdził. A nie stało się to bynajmniej z powodów uczuciowych np. z powodu sprawy cieszyńskiej czy jaworzyńskiej, lecz wyłącznie z powodów wyższej polityki, które można ująć w zdaniu, że nie robi się sojuszu, który jednemu partnerowi daje maximum korzyści, drugiemu zaś — nic.

Umowa z Czechosłowacyą była pomyślaną jako asekuracya Polski przeciw planom czeskim na Galicyę Wschodnią czyto dla Czech samych czy dla jakiejbądź Rosyi w tym celu aby przez Galicyę Wschodnią via Ruś przykarpacką ustanowić wspólną granicę czesko-rosyjską. Polska, która nie miała i — nawiasem mówiąc — dotąd niema pewności co do losu Galicyi Wschodniej, chciała bodaj jednego konkurenta odsadzić od masy wrogów czy tylko przeciwników odnośnie do tego terytoryum.

Do czego jednak Czechy zobowiązały się w układzie z p. Piltzem zawartym? Zobowiązały się tylko do „bezinteresowności" względem Galicyi Wschodniej, co wcale nie jest równoznacznem z poparciem praw Polski i z odpieraniem pretensyi rosyjskich. Pozatem umowa z Czechami nie dawała Polsce żadnych korzyści, gdyż nawet oparty o układ polityczny, układ handlowy otrzymał koncepcyę bardzo jednostronną, mianowicie przechyloną w stronę interesów czeskich.

Tych też powodów, pod naporem zgodnej co do tego całej opinii polskiej, układ Piltz-Benesz dotąd nie otrzymał sankcyi sejmowej. Jeżeli więc niema dotąd formalnego sojuszu z Czechami, jakżeż mogłaby Polska wejść z nim w umowę szerszą, w umowę obejmującą zobowiązania na szerszą i żadnymi możliwościami nieograniczoną skalę? Inaczej ma się sprawa z Rumunią. Z nią mamy formalny sojusz i to z konkretnym celem, który jednak nie jest aktualny w stosunku Polski do Czech.

Sytuacyę tę widocznie w tym sensie ocenia nasze ministerstwo spraw zagranicznych, czego dowodem jest ogłoszenie zastrzeżenia, że Polska nie należy i niema zamiaru przystąpić do małej ententy, a wysyła delegata do Pragi tylko dla osiągnięcia porozumienia, jak na początku pisaliśmy, co do wspólnych spraw, które mają przyjść pod obrady Ligi Narodów. To jest w porządku, czy jednak dobrze się stało że tym przedstawicielem został mianowany p. Piltz, którego bądźcobądź jednostronne sympatye czynią niekoniecznie obiektywnym czynnikiem w stosunkach między Polską a Czechami? Nie jest przecież u nas tak źle, aby prócz p. Piltza nie było w Polsce dyplomaty, któryby potrafił zastąpić Polskę na konferencyi o tak skromnym dla Polski zakresie działania. A może pod tą delegaturą kryją się zamiary mniej skromne?

lf.

Rząd zaczyna walkę z drożyzną

Warszawa. (AW) Na dzień 30 b. m. zwołane zostało posiedzenie komitetu doradczego nadzwyczajnego komisaryatu do walki z drożyzną, na którem zapaść ma decyzya co do dalszej formy **akcyi rządowej w sprawie walki z drożyzną.**

Dodatek dla urzędników przecież przyznany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 sierpnia.

Minister skarbu p. Jastrzębski zdecydował się zmienić pierwotne swe stanowisko wobec żądań urzędników i postanowił postawić na Radzie ministrów wniosek o **podwyższenie płac urzędniczych o 50%.** Oprócz tego ma być od 1 września zniesiona czwarta klasa miejscowości dla obliczenia poborów służbowych.

Wysoki komisarz w Gdańsku przeciw Polsce

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z Gdańska donoszą, że wysoki komisarz Ligi narodów, generał angielski Hacking odmawia Polsce prawa przyjmowania w porcie gdańskim obcych flot i reprezentacyi zagranicznych. Decyzya ta zapadła z okazyi zapowiedzianej wizyty floty angielskiej w Gdańsku. Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło delegatowi w Lidze narodów wnieść protest przectw tej decyzyi.

Listy z nad Renu

I.

ZWYCIESCY I ZWYCIĘŻENI

Wiesbaden, 20 sierpnia.

Murzyn w błękitnym mundurze i czerwonym fezie na głowie — oto, co przedewszystkiem uderza każdego przyjeżdżającego do Wiesbaden lub do Moguncyi. Jestto najbardziej rzucający się w oczy rys zewnętrzny okupacyi francuskiej nad Renem. Francuzi jako okupanci postępują z Niemcami zupełnie taksamo, jak Niemcy postępowaliby we Francyi, gdyby byli zwyciężyli. Okupacya! — my na własnej skórze doznaliśmy udręczeń okupacyi niemieckiej, toteż czytelnikom polskim nie trzeba szczegółowo wyjaśniać, co niesie z sobą okupacya. Tu, nad Renem, charakter okupacyi został wyjaskrawiony przez użycie wojsk kolorowych na załogi okupacyjne. Wiesbaden, największa i najstarsza miejscowość kąpielowa w Niemczech (uczęszczana już przez starożytnych Rzymian, jako zdrojowisko, o czem wiemy z zapisków Pliniusza), niegdyś stolica księstwa Nassau, czyściutka, kulturalna, rozbudowana i urządzona wedle wszelkich wymagań estetyki, hygieny i komfortu, — oddana obecnie pod władzę Beduinów algierskich i Murzynów z Senegalu, dziczy, która ten cywilizacyjny dorobek niszczy i psuje.

— Zwalczaliśmy przedtem militaryzm niemiecki, — mówił mi pewien robotnik tutejszy, — i słusznie, bo było w nim wiele złego, ja sam należałem do niezawisłych socyalistów w czasie wojny; nasza rewolucya zburzyła ten militaryzm niemiecki i teraz co mamy na jego miejsce? militaryzm francuski, jeszcze gorszy, bo gorzej zorganizowany, a brutalniejszy, bo znęcający się nad „zwyciężonymi", nasyłający nam tu ludożerców jako władców, wciąż jeszcze upojony swojem rzekomem zwycięstwem, które w rzeczywistości zawdzięcza niestety naszej rewolucyi...

To, co mi mówił ten robotnik, myśli i czuje tu każdy Niemiec. Cała ludność pracuje tu z nadzwyczajnem wytężeniem i niezmożoną wytrwałością, chowając głęboko w duszy myśl o odwecie i nienawiść do zwycięsców, którzy zjechali tu tysiącami na sezon kuracyjny. Można powiedzieć, że Wiesbaden jest tego lata francuskiem uzdrowiskiem. Znęcone niskim stanem waluty niemieckiej i wynikającą stąd taniością życia, w porównaniu oczywiście z Francyą, ściągnęły do Wiesbadenu roje Francuzów. Jest ich tu około stu tysięcy. Wszędzie słyszy się język francuski, wszystkie hotele i pensyonaty (a jest ich tu parę tysięcy) przepełnione są Francuzami, ulicom i kawiarniom nadają fizyognomię niezliczone Francuski z wymalowanemi twarzami i ukarminowanemi wargami.

Właściwie jestto najazd drobnomieszczaństwa francuskiego na Wiesbaden. Każdy oficer, sierżant czy żołnierz załogi okupacyjnej sprowadził sobie tu na letnisko córki, żonę, matkę, teściową, ciotkę, babkę (wszystkie wymalowane od córek aż do babki włącznie), a że na jedną żonę przypada jedna matka i jedna teściowa i parę ciotek i jedna do czterech babek, przeto łatwo pojąć, dlaczego Wiesbaden roi się od straszliwych maszkar, w których tłumie gubi się znikoma liczba młodych i pięknych kobiet. Sklepikarze paryscy, oszczędni drobnomieszczanie i rentierzy z najodleglejszych miasteczek francuskich wyliczyli sobie, że ani w jakiemkolwiek letnisku francuskiem, ani nawet w domu nie wyżyją tak tanio, jak w Wiesbaden. I dlatego wybrały się tu warstwy, które dawniej nigdy do żadnych kąpiel nie jeździły. Siedzą sobie w Wiesbaden, wykupują tu wszystkie towary (buty, kufry skórzane, bieliznę, jedwabie, pończochy, rękawiczki itd. itd.) za ceny, które im się wydają śmiesznie niskie, i żyjąc wspaniale, robią oszczędności... Tak więc Wiesbaden ma charakter nawskróś francuski. Na ulicach kameloci wykrzykują: „Echo du Rhin", „Matin". W teatrze daje przedstawienia francuski zespół paryskiej sceny „Vieux Colombier", która dziś uchodzi za najbardziej artystyczny, nowoczesny teatr w Paryżu. W istocie zespół ten gra znakomicie przy niezmiernie skąpem użyciu dekoracyj, zaledwie zaznaczających lekko sytuacyę i styl tła. Zwłaszcza trzy jednoaktówki: „Kaprys" Musseta, „Szalony dzień" Mazaud'a i „Chleb powszedni" Renard'a, każda w zupełnie innym rodzaju, wykonane zostały wprost koncertowo.

Oprócz Francuzów, jest tu także spora liczba gości także z innych krajów o wysokiej walucie: Anglików ze strasznie brzydkiemi, jakby z drzewa wystruganemi Angielkami, Amerykanów, Holendrów i Belgów. Niejeden Amerykanin mieszka tu już kilka miesięcy: ma te swoje dolary, które wciąż drożeją, a on żyje coraz taniej. Opowiadają, że angielscy ubodzy, utrzymywani z gminnych funduszów dobroczynnych, poprzyjeżdżali na kuracyę do Wiesbaden, gdzie żyją po magnacku za te pieniądze, które w Londynie wystarczają im zaledwie na dziadowskie życie.

Dużo jest tu także emigracyi rosyjskiej. Antybolszewicki dziennik rosyjski „Rul" sprzedawany tu jest na wszystkich rogach ulic. Punkt zborny tej licznej kolonii rosyjskiej stanowi cerkiewka prawosławna wybudowana przed wiekiem przez Elżbietę Michajłownę, z rodu carskiego pochodzącą, żonę wielkiego księcia nassauskiego; cerkiewkę tę, położoną malowniczo na górze Nerona, zwiedzają tłumy cudzoziemców zachodnich za biletami po trzy marki, Rosyanie zaś zbierają się w hoteliku rosyjskim „Rodina", gdzie właściciele i wszyscy lokatorzy i cała służba i kuchnia i muzyka, słowem wszystko jest czysto rosyjskie.

A Niemcy? Gdzie tych można spotkać? Chyba tylko w wagonie czwartej klasy. Pozatem przy ciężkiej pracy. Ta ich pracowitość, wytrwałość, zdolność do przystosowania się do najcięższych warunków — budzą istotnie podziw. Każdy portyer hotelowy, kelner, fryzyer, konduktor tramwajowy, panna sklepowa, dorożkarz, nawet mały lift-boy w hotelu, nawet pokojówka w pensyonacie mówią biegle po francusku i po angielsku. Każdy uczył się pilnie tych języków przez kilka miesięcy, wiedząc, że jeśli się nie nauczy, straci miejsce. Z niezwykłą uprzejmością i cierpliwością, nie szczędząc żadnego wysiłku, starają się wiesbadeńczycy dogodzić cudzoziemskim gościom, a tej mrówczej pracy bez wytchnienia przewodniczy świadoma myśl o odbudowie gospodarczej Niemiec i o — przyszłym odwecie.

Pewien Francuz z prowincyi, mieszkający w tymsamym pensyonacie co i ja, tłómaczył mi z nieukrywaną troską:

— Tu w Niemczech wbiją się dzieciom w szkole nieustannie w głowę: musisz pracować, abyśmy mogli spłacić Francyi odszkodowanie i podnieść się; natomiast u nas we Francyi wychowuje się młode pokolenie w przeświadczeniu, że nie potrzebuje ono pracować, bo Niemcy na nie muszą pracować, a Francya żyć będzie bez pracy z owoców swego zwycięstwa. Źle, bardzo źle wróży to o przyszłości...

Emil Haecker.

Marka polska

(Dokończenie).

Przemysł polski wszedł na drogę ratunku, która jest obosieczną: sprzedaż, — albo mówiąc delikatniej — udział kapitału zagranicznego. Znaczny procent przemysłu polskiego stał się wskutek tego niepolskim. Rząd jednak musi, aby ułatwić przemysłowi tę jedną możność ratunku, robić kapitałowi zagranicznemu jedną koncesyę po drugiej, gdyż bez udzielenia specyalnych korzyści pod względem podatkowym, cłowym i handlowym kapitał zagraniczny niechętnie bierze udział w polskim interesie. Taksamo jak w przemyśle prywatnym ma się rzecz w przemyśle państwowym, wszędzie brak własnego kapitału obrotowego czy chodzi o wprowadzenie monopolu tytoniowego, czy o poprawę komunikacyi, czy o prowadzenie kopalń i fabryk górnośląskich — bez silnie uprzywilejowanego kapitału zagranicznego nic nie można zrobić.

W każdym razie przemysł prywatny może jeszcze znaleźć kapitał zagraniczny za pewne ustępstwa, trudniej natomiast dla państwa na poprawę sytuacyi finansowej — pod tym względem istnieje tylko **nadzieja** na pożyczkę zagraniczną. Prawdopodobnie kiedyś ona przyjdzie; pewnem natomiast jest, że będzie ona bardzo droga. Wywołało wielkie oburzenie, że Michalski przed swem ustąpieniem miał zamiar — jako warunek otrzymania niewielkiej pożyczki zagranicznej — wydzierżawić na długi okres monopol tytoniowy ewentualnie i koleje. Pierwej czy później jeden z następców Michalskiego będzie musiał pójść tą drogą.

Dla poprawienia szans otrzymania pożyczki zagranicznej polska polityka finansowa silnie usiłuje poprawić położenie finansowe przez natężenia wewnętrzne w ten sposób, aby zaufanie do państwowych i fiskalnych zdolności Polski wzmocniło się. Celem tej polityki było i jest: przez naciągnięcie śruby podatkowej i najsilniejszą oszczędność w administracyi doprowadzić budżet do równowagi. Michalski sądził, że cel ten względnie prędko osiągnie, jego następca jest mniej optymistyczny i uważa, że osiągnięcie tego celu jest jeszcze na kilka lat wykluczone. Polska ma aż zanadto dużo trudności do zwalczania w tej dziedzinie. Administracya państwowa, złożona z konieczności z sił niezawsze ukwalifikowanych, wymaga w stosunku do sił finansowych zbyt wielkiego personalu. Tymczasem polityka podatkowa jest łańcuchem chybionych zarządzeń. Pomijając chybioną daninę i zupełnie niewystarczające ujęcie zysków wojennych i powojennych, to także zaprowadzony w r. 1920 podatek dochodowy zupełnie zawodzi. Coś tu nie klapuje: albo system podatkowy jest dla polskich stosunków zbyt skomplikowany, albo utworzony na wzorach zagranicznych system podatkowy jest dla publiczności i urzędników zbyt niezrozumiały, może obydwie ewentualności zachodzą. W każdym razie zdaje się, że była rosyjska część Polski ciągle jeszcze utrzymuje się na stanowisku „klasycznego kraju defraudacyi podatkowych".

Podatki pośrednie są silnie naciągnięte, a dalsza ich podwyżka pociągnie za sobą nową drożyznę, nowe podwyżki płac robotniczych i urzędniczych. Całkiem fatalne są stosunki przy głównym przez chłopów (70%) i wogóle rolników (80% ludności) płaconym podatku gruntowym. Każda próba większego opodatkowania własności rolnej wytworzyła dotąd typowe koło, prowadzące przez podwyżkę cen środków żywności do wyższych płac i do nowej inflacyi banknotów. **Drożyzna środków żywności jest największem złem**, a nawet powiększenie o 23% ilości uprawnych gruntów nie przyniosło ulgi. **Także ustawodawstwo nie jest w stanie ograniczyć nieograniczonej chęci zysku producentów rolnych**, gdyż mimo różnic politycznych partye chłopskie i wielkich właścicieli łączą się w Sejmie w zwycięskie większości, gdy idzie o interes ich kieszeni.

Fale drożyzny, które obecnie znowu ciążą na całem życiu gospodarczem, wychodzą od producenta rolnego i kończą swe niszczycielskie dzieło w miastach, ponieważ spekulacya, **pośrednictwo i lichwa stały się prawie głównymi zawodami mieszkańców miast**. Tę drożyznę popierają zarząd państwowy i gminy przez krótkowzroczną politykę podwyższania taryf (kolei, poczta, tytoń, gaz, elektryka, tramwaj, przyp. red. Naprzodu) w tymsamym czasie, kiedy komisarz dla walki z drożyzną przemyśliwa nad pomocą. A końcem tego jest — wzmożona praca maszyny drukującej banknoty i spadek waluty.

Przytem deficyt państwowy rośnie, gdyż inflacyi banknotów ma wprawdzie większe wydatki (na urzędników), ale niema większych dochodów z podatków. Chłop polski jest notorycznie złym płatnikiem podatkowym, kupiec zaś pracuje aż ma dość i potem stara się w drodze najobskurniejszego szmuglu majątek swój uprowadzić do Gdańska albo gdzieindziej za granicę. Ta „ucieczka do Gdańska" stała się typowem zjawiskiem, które musi być poważnie brane w rachubę, ileże niema już mowy o sporadycznych wypadkach. Ucieczka ta oznacza **stały odpływ produkującego majątku narodowego w znacznych rozmiarach** i uzupełnia zjawiska chorobowe polskiego życia gospodarczego.

Nowy minister skarbu Jastrzębski zapowiada na sesyę jesienną Sejmu nowe plany podatkowe i inne ustawy, które mają utworzyć drogę wyjścia z niebezpiecznej sytuacyi. Trzeba oczekiwać, czy będzie miał szczęśliwszą rękę od swych poprzedników.

Rząd wobec postulatów urzędniczych

We wtorek 22 b. m. międzyzwiązkowa delegacya urzędników państwowych (w tem całe prezydyum Związku pocztowców) zgłosiła się do ministra skarbu p. Jastrzębskiego w celu poinformowania się co do stanowiska rządu wobec wystawionych przez urzędników żądań polepszenia bytu i wyznaczebia na sierpień zasiłku nadzwyczajnego w wysokości 50% pensyi.

Zamiast kategorycznej odpowiedzi delegaci usłyszeli od p. Jastrzębskiego wyliczenie tych „dobrodziejstw", jakimi rząd obsypywał urzędników państwowych w ostatnich miesiącach, ile na ten cel skarb wydatkował i t. p. P. minister zaznaczył zarazem, że na sierpień rząd p. Śliwińskiego przyznał urzędnikom dodatek drożyźniany wyższy, niż wskazała komisya statystyczna drożyźniana (jakoby obliczyła ona zbyt wysoką cenę chleba). Co do wyznaczenia zasiłku natychmiastowego w wysokości 50%, p. Jastrzębski oświadczył, że rząd nie zwykł dawać z dołu.

Na wszelkie dowodzenia delegacyi, że rozumowania te nie odpowiadają rzeczywistości, że drożyzna dokonywa szalonych skoków, niewspółmiernych z podwyżkami uposażenia urzędników państwowych, p. Jastrzębski dawał odpowiedzi wymijające.

Kiedy delegacya w zdecydowany sposób oświadczyła, że odpowiedź p. ministra nie jest zadawalniającą i wywoła wśród urzędników państwowych wielkie i zrozumiałe rozdrażnienie, za które zarządy poszczególnych organizacyi, a zwłaszcza pocztowcy i kolejarze składają z siebie wszelką odpowiedzialność, p. Jastrzębski mimochodem dorzucił, że możnaby się jedynie zastanowić nad sprawą wyznaczenia urzędnikom państwowym **jednomiesięcznej pensyi na zakupy zimowe odzieży, obuwia, opału i kartofli.** Delegacya odpowiedziała, że suma ta jest niewystarczającą, gdyż urzędnicy są mocno zadłużeni i sumę tę musieliby wydatkować na pokrycie zaciągniętych już długów. P. minister odrzekł, że jeszcze raz postulaty urzędników państwowych będą rozpatrywane i ostateczna odpowiedź nastąpi **w piątek.**

Wobec takiego stanowiska rządu, centralny zarząd Związku pocztowców uchwalił zwołać nadzwyczajne plenarne zebranie wszystkich członków Zarządu Zw. (z Warszawy, **Krakowa,** Poznania, Lwowa, Wilna, Lublina i t. d.), aby wspólnie naradzić się nad wynikłą sytuacyą i powziąć ostateczną uchwałę.

Po posiedzeniu Zarządu centr. zwołany będzie w dniu 29 b. m. wielki wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonu w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie dla przedstawienia ogółowi sprawy.

UWAGI

Obłuda endecka

Od kilku dni — akurat od urzędowego nastania okresu wyborczego — pisma endeckie wzięły się zawzięcie do pisania o drożyźnie. Organa tego stronnictwa, które głównie do wywołania drożyzny się przyczyniły, teraz łamią ręce nad nieszczęściem, które sami zawiniły. Gdy endecya razem z posłami chłopskimi innych stronnictw obalała „etatyzm", wprowadziła wolny handel, wtedy nie troszczyła się o skutki, mimo że wykazywano jej, że wolny handel rozpęta nieznaną dotąd orgię drożyzny. Gdy endeccy ministrowie skarbu od Englicha i Hąci poprzez Karpińskiego i Wł. Grabskiego z protegowanym endeckim p. Michalskim na zakończenie wypuszczali z zezwoleniem i bez zezwolenia Sejmu dziesiątki milionów marek, obniżając przez to ich wartość i powodując drożyznę, wtedy prasa endecka nie miała nic tym manipulacyom do zarzucenia. Gdy ostatecznie na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu ludowcy do spółki z endekami przeprowadzili uchwałę, kasującą urzędy walki z lichwą, wtedy prasa endecka nie zwróciła uwagi, że przez to zostaje usunięta ostatnia zapora przeciw lichwie i spekulacyi. To wszystko, co obecnie na polu aprowizacyjnem przeżywamy, jest w lwiej części dziełem endecyi, której prasa ma teraz odwagę wyrzekać na drożyznę i ronić krokodyle łzy nad dolą urzędników i robotników, którym drożyzna odbiera możność życia.

Zabawnem jest, gdy „Goniec krakowski" dzień po dniu puszcza artykuły rozpaczające nad drożyzną i jej skutkami. Kto jak kto, ale „Goniec" ma najmniejsze prawo zabierać w tej sprawie głos. Wszak parę zaledwie miesięcy temu „Goniec" był urzędowym organem piastowców, którzy przeforsowali wolny handel i których zwolennicy — bogaci kmiecie — uprawiają wyzysk na ludności miejskiej aż do obdzierania żywcem ze skóry! Tensam „Goniec", obecnie stawszy się organem endecyi, jest tubą partyi, która — czytaj wyżej — walnie popierała wzrost drożyzny, mimo że partya ta główne swe oparcie ma w miastach. Czy „Goniec" pamięta występy pp. Czetwertyńskiego, Wierzbickiego, Bruna i Rząda — samych wielkich figur w obozie endeckim — przeciw „etatyzmowi" a za nieograniczoną wolnością paskowania? Czy ludzie mają rzeczywiście tak krótką pamięć, aby mogli zapomnieć, że tensam organ nazywał przed bardzo niedawnym czasem białem, co obecnie maluje na czarno?

Słusznie pisze dziś „Goniec", że „znajdujemy się w rozpaczliwych stosunkach. Przemysł zachwiany, handel uczciwy ledwie dyszy, kraj podupada, przeważna część społeczeństwa walczy z nędzą". To czysta prawda, ale kto to zawinił, kto spowodował tę nędzę? Nikt inny, tylko poprzedni i obecni właściciele „Gońca": piastowcy i endecy. Wypisywanie takich prawd na łamach tego organu jest samopoliczkowaniem się.

W sprawie ekscesów antysemickich na stacyi katowickiej

Z góry wiedzieć było można, iż Katowice — przed przejściem w ręce polskie — staną się wielką, na znaczny rozwój wypchaną składnicą towarów niemieckich, jak również, że z tego stanu skorzystają kupcy i spekulanci z innych dzielnic Polski i że Katowice będą przez pewien czas miejscem pielgrzymowania ludzi, trudniących się handlem, a więc w znacznej części żydów z Małopolski i byłej Kongresówki. Nie wiemy, czy prawdą jest, iż wywóz towarów z Katowic przybrał takie rozmiary, iż wywołało to obawy wśród konsumentów miejscowych. Najmniej prawdopodobnem jest rzekome ogałacanie Katowic z produktów spożywczych, gdyż Górny Śląsk nie jest dzielnicą rolniczą i przeciwnie żyje sam z produktów, dowożonych od nas i z dawnego pogranicza kongresowego. A takie wieści są wśród rozsiewane, skoro powtarza podobne pogłoski nawet prasa.

Bądź jak bądź, do tej sprawy wmieszała się agitacya antysemicka — z czyjej poręki — łatwo się domyśleć u nas; skutki zaś tej agitacyi przybrały **formy tak barbarzyńskie,** że w imię zarówno etyki i kultury, jak i względów na przykre echa, jakiemi się to w świecie odbić może, zaprotestować przeciw temu należy!

Rozpasanie i swawola band, które sobie obrały jako proceder napastowanie żydów, doszły do tego stopnia, że wpadają one do pociągów, jadących na linii Gdańsk — Poznań — Katowice — Kraków — Lwów i formalnie wyszukują sobie ofiar do bicia.

Świeżo otrzymaliśmy właśnie list od medyka p. B. R., który na stacyi kolejowej w Katowicach został w pociągu pospiesznym Poznań — Lwów pobity w nocy z 21 na 22 sierpnia. Jego relacya z tego nad wyraz przykrego zajścia nocnego, którego był i świadkiem, i ofiarą brzmi następująco:

W wagonie trzeciej klasy tegoż pociągu jechał prócz mnie pan William Mendeżycki z żoną swoją Zofią, oboje Żydzi i obywatele Stanów Zjedn. Ameryki Północnej, zamieszkali czasowo w Warszawie. Prócz nich w wagonie tym jechał jakiś pan z córką o rysach aryjskich. Na stacyi Katowice jakiś mężczyzna gwałtownie wsunął się do przedziału mojego, a ponieważ światło było przyćmione zaświecił zapałkę i przyglądnął się twarzom obecnych, poczem usunął się, przyczem zdołałem zauważyć, że zagląda też do innych przedziałów. Chwilę później wtargnęła do wagonu i przedziału mojego banda, złożona z kilkudziesięciu mężczyzn w wieku od 18—25 lat i zaczęła okładać laskami i kułakami p. Mendeżyckiego i jego żonę, którzy bronili się jak mogli. Panu, o aryjskim wyglądzie twarzy i jego córce pozwolo spokojnie usunąć się z przedziału i zabrać swoje bagaże. Korzystając z tego, że dotąd napastnicy pozostawili mię w spokoju, otwarłem okno i głośno krzyknąłem kilkakrotnie: „pomocy" przyczem zauważyłem policyantów, którzy spokojnie, ba, nawet z ironicznym uśmiechem zadowolenia przysłuchiwali się mojemu wołaniu i przypatrywali grupie kilkunastu wojowniczych młodzieńców, którzy usiłowali wtargnąć przez otwarte okno do mojego przedziału, lub też wyciągnąć mię przez okno z wozu. Z trudem tylko zdołałem zamknąć z powrotem okno, bo już od strony przedziału okładano mnie kułakami. Broniłem się, jak mogłem, mimo to jednak udało się moim oprawcom wyciągnąć mię z przedziału na korytarz, gdzie bito mię kułakami i laskami po głowie ze wszystkich stron, szarpano, dławiono, chwytając za gardło i kopano, przyczem nie zapomniano także o moich kieszeniach i ich zawartości. Wydarto mi srebrny zegarek z złotym łańcuszkiem i portfel z pieniądzmi, podarli na mnie ubranie i zdarli mi kołnierz. Sytuacya moja była zupełnie beznadziejna, możliwości obrony prawie żadne, wobec ilości napastników i bierności władz bezpieczeństwa i władz kolejowych i niewątpliwie mógłbym był przypłacić to życiem, gdyby nie odjazd pociągu. Bandyci porzucili swoje ofiary i szybko wyskoczyli z pociągu.

Okaleczony na twarzy z ustami pełnemi krwi i pobity na całem ciele wróciłem do mojego przedziału, gdzie znalazłem moich towarzyszów niedoli również pobitych i okradzionych.

Za chwilę zjawił się konduktor z prowadzącym pociąg i kategorycznie domagali się od nas kilkakrotnie, abyśmy zapłacili za 2 wybite szyby, rozumując, że stało się to z naszej winy. — W tej też sprawie kazali nam na najbliższej stacyi wysiąść i udać się do naczelnika stacyi. — Oto obrazek sumienności tych funkcyonaryuszy kolejowych przy spełnianiu swoich obowiązków.

Autor listu kończy uwagą, że tak wygląda bezpieczeństwo publiczne w krainie, na którą rozciągają się wpływy Korfantego.

Wojewoda śląski powinien wydać surowe zarządzenia, któreby kres położyły takim skandalom i takiemu **demoralizowaniu** na naszym gruncie **młodych ludzi,** zaprawiających się do roli **oprawców i rzezimieszków.**

Dla dogodzenia demagogii antysemickiej nie można, powtarzamy, ponadto pozwolić, aby znów prasa zagraniczna czyniła całą Polskę odpowiedzialną za ekscesy pojudzonych przez lekturę antysemicką i pragnących sobie pohulać awanturników!

A nie zapominajmy, że tuż pod Katowicami — w Bytomiu — są już czaty pruskie, rade każdej wieści, szkodzącej nam za granicą.

Ruch wyborczy

Przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych

Jak się dowiadujemy, przewodniczącym komisyi wyborczej okręgowej na okręg Kraków-miasto ma zostać wiceprezes sądu okręgowego w Krakowie dr Schwarzenberg-Czerny, zaś przewodniczącym komisyi dla okręgu Kraków-powiat—Chrzanów—Olkusz—Miechów prezes sądu okręgowego w Krakowie dr Panek.

Obaj ci urzędnicy wyróżnili się bezstronnością jako komisarze wyborczy przy wyborach sejmowych w r. 1919.

—ooo—

Uchwała pocztowców krakowskich

W myśl ogłoszonej ankiety w ostatnim numerze „Poczty" co do nastąpić mających wyborów, Koło miejscowe org. pocztowców nr 3 w Krakowie na odbytem zebraniu w dniu 19 sierpnia 1922 uchwaliło następującą rezolucyę:

Wobec tego, że zeszły Sejm za cały czas swego czteroletniego istnienia, dla pracownika państwowego był wrogo usposobiony, nigdy nie dążył do demokratyzowania pracownika, lecz do zrobienia z niego paryasa, z wyjątkiem jedynego stronnictwa, t. j. P. P. S., które przez swych posłów w znacznej mierze przyczyniło się do polepszenia stosunków tychże, zebrani postanawiają, że przy przyszłych wyborach tylko na kandydatów PPS głosować będą.

—ooo—

Przygotowania wyborcze w Warszawie

W komisaryacie rządowym na miasto Warszawę został utworzony specyalny referat wyborczy dla przeprowadzenia prac związanych z przeprowadzeniem wyborów. Na czele referatu stanął p. Kazimierz Swierczewski, naczelnik wydziału prezydyalnego komisaryatu rządu.

—ooo—

Listy z kraju

Nowy Sącz, 21 sierpnia.

Wołowniczy oficer — Drwiny z nędzy emerytów

W niedzielę 20 b. m. około godz. 11 w nocy w pobliżu kamienicy p. Remiego strzelił 2 razy porucznik Rospont do sierżanta Suchana Władysława z tyłu. Przebieg zajścia był następujący: Porucznik Rospond z 1 pp. strzelców podhalańskich przechodził tam i z powrotem obok ogrodu miejskiego, koło sierżanta Suchana z 1 p. art. górskiej rozmawiającego z osobami cywilnemi. Przy pierwszych dwóch spotkaniach S. oddał porucznikowi przepisany pokłon, przy następnym t. j. 3-cim spotkaniu nie uważał za obowiązkowe dalsze kłanianie się. Porucznik przystąpił do S. ze słowami: czy sierżant nie umie salutować? Mimo tłomaczenia się sierżanta, że przed chwilą oddał mu dwa razy przepisany pokłon, padła komenda „wtył zwrot trzy kroki marsz salutować!“ Sierżant posłusznie rozkaz wypełnił, ale i poprosił grzecznie porucznika trzymającego ręce w kieszeni, aby mu również odsalutował. Na to porucznik wszczął burdę oświadczając sierżantowi, że go aresztuje. Sierżant widząc, że ma do czynienia z awanturnikiem, poprosił aby mu pozwolił zapisać sobie świadków zajścia, na co nie odezwawszy się porucznik, odszedł ul. Jagiellońską w stronę ul. Grodzkiej. Sierżant uważając, że awantura już się skończyła, odszedł w towarzystwie ku rynkowi. ul. Jagiellońską, tuż obok kiosku porucznik chwyta go za ramię i krzyczy: „stój, aresztuję, strzelam“ i t. p. Tu już widział sierżant, że stał się ofiarą maltretowania rozszalałego oficera, chciał mu więc ujść z oczu i wykręciwszy się, uszedł jakieś dziesięć kroków. Wtedy usłyszał świst kuli koło głowy, potem 2-gi strzał i uczuł kulę w ciele z tyłu pod łopatką. kula wyszła prawą stroną piersi. Porucznik nawet teraz nie zaprzestał znęcania się nad ciężko przestrzelonym sierżantem, ale dalej chciał go aresztować zamiast nieść mu pomoc. Sierżant Suchan leży w szpitalu garnizonowym ciężko ranny, jednak jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Od roku 1911 S. przepędził czas w służbie wojskowej a w czasie wojny na wszystkich frontach, brał czynny udział w obronie Warszawy, był czynny podczas i nawały bolszewickiej i zawsze wychodził szczęśliwie, omijała go kula wroga zewnętrznego, ale w domu odbiera mu zdrowie i robi z niego kalekę kula wroga domowego i to oficera, który raczej powinien stać w obronie a nie zabijać człowieka, doświadczonego żołnierza, ojca rodziny, strzelając do niego z tyłu jak do wściekłego psa. Opinia publiczności domaga się dochodzenia i natychmiastowego unieszkodliwienia tego awanturnika, albowiem krąży pogłoska, że się chce tę sprawę zatuszować.

Już na V walnem zjeździe pracowników kolejowych dyskutowano i wykazno rozpaczliwy stan życia emerytów, wdów i sierot a zwłaszcza inwalidów kolejowych t. zw. rencistów. Ustawa emerytalna obowiązuje od 1 października 1921. Rok mija a sprawy emerytów, wdów i sierot nie są uregulawane, tak że rozpacz zmusza tych nędzarzy do upominania się o odpowiednie warunki nie życia ale bodaj marnej egzystencyi, wnosząc podania i prośby, wysyłając delegacye a wszystko to jest głosem wołającego na puszczy. Inwalida kolejowy, konduktor, Józef Ogorzałek, mający do wyżywienia 8 osób pobierał przed wojną od państwa austryackiego 200 kr. miesięcznie. Wyznaczono mu obecnie 6.934 marki i 10.000 marek dodatku miesięcznie a zatem 16.934 marki polsk. miesięcznie. Wystąpił on do min. kol. z prośbą o podwyższenie poborów w myśl ustawy, a rozpacz podyktowała mu, że napisał, że mu nic nie pozostaje jak odebrać sobie życie. Na to otrzymał następującą odpowiedź: Dyrekcya kol. państ. w Krakowie L. 101/2494c/I 1922 r. Kraków, 9/8 1922. Do Pana Józefa Ogorzałka em. kond. w N. Sączu. Z polecenia i w imieniu M. K. Ż. z 25/7 1922 r. L. I. 11839/4/22 nie uwzględnia się prośby Pana z dnia 15/7 b. r. o dalszą wypłatę renty, **ponieważ obecnie wypłacana Panu emerytura jest wyższą od dawnej prowizyi i renty.** Z Dyrekcyi Kolei Państwowych podpis Nycz m. p. Czyż to nie jest ironia i drwiny z nędzy robotnika, który niema możności zapracować, mając uszkodzone zdrowie, a nie jest w stanie wyżywić rodziny, zaś o odkryciu choćby najmarniejszem nie ma mowy. zaś za 200 kr. przed wojną żył jako tako bez troski! Wobec takich drwin podajemy powyższą odpowiedź do oceny publiczności jako też i pana ministra kolei w tem przeświadczeniu, że zapewne o tem nie wie i nie pozwoli w przyszłości na podobne drwiny.

Kilka słów o sprawie nowo-wiśnickiej

(Na marginesie rozmowy)

Mieliśmy sposobność rozmawiania wczoraj z bliskim krewnym nauczycielki, której osoba wmieszana została w sprawę głośnego sporu pomiędzy parafianami w Nowym Wiśniczu, a proboszczem względnie biskupem. W rozmowie pod nosił gość nasz, że mimo dyskretnego przemilczenia przez nas nazwiska jego kuzynki — wobec przykrej sytuacyi, w którą popadła ona zupełnie niezasłużenie, byłoby lepiej, gdyby była prasa nie dotykała wcale tej kwestyi.

W toku dalszej rozmowy usłyszeliśmy wyrazy zdziwienia, dlaczego pismo nasze kruszy kopje o wikarego księdza F., nic znając go zapewne bliżej, i nie wiedząc, czy na poparcie zasługuje.

Otóż nasze sprawozdania z przebiegu tego „wielkiego oblężenia“ w Wiśniczu, nie oznaczały zgoła ani utożsamiania się zgóry z wszelkiemi pogłoskami, czy oskarżeniami, które podsycały tę walkę względnie w jej zarze się lęgły, ani też nie były rekomendowaniem istotnie nieznanego nam ks. F.

Zresztą nie jesteśmy wszak ani kolatorami, ani w obcych nam sprawach nie uprawiamy sportu i nie stawiamy na żadnego „faworyta“. Jako dziennikarzy obchodził nas fakt, że od kilku tygodni (dotychczas jeszcze!) **mimo słot i zimna obozują w polu ludzie**. strzegący, aby na parafię nie wszedł jeden, a nie wywieziono drugiego księdza... Ludzie ci zaniedbują robót w polu, zaniedbują opiekę nad domem i dziećmi, narażają swoje zdrowie, żyją w nieustającej gorączce, opanowani wyłącznie jedną myślą, jakby manią.

Trzeba było wyjaśnić podkład tej sprawy. Jakże to uczynić z pominięciem wszelkich szczegółów? Tak samo sprawozdania nasze nie oznaczały bynajmniej zachwytu, że ci ludzie zużywują aż tyle energii w sprawach księżych; energii, którą ileżby korzystniej było włożyć w jakieś działanie społeczne!

Trudno: odgrywa tu rolę bigoterya naszego ludu (nawet po miasteczkach), bigoterya tak chętnie przez kler podsycana, choć tym razem wydała ona owoce, niemiłe dla hierarchii kościelnej... Ludowi pobożnemu nie wystarcza nawet to spopularyzowanie przedmiotów wiary, jakie tworzą w kościele: obrazy, figury; chce on ponadto widzieć w samym księdzu, jakby jeszcze bardziej dlań uprzystępnioną, żywą figurę zakładnika, gwarantującego mu łaski nieba.

Gdy z jakiego powodu straci wiarę w jednego zakładnika — szuka dlań zastępcy, chwyta się go, jak deski ratunku przeciwko zwątpieniu i idealizuje go w takim stopniu, w jakim poprzedni w jego oczach stracił.

Toteż zdumiewać musi nieuwzględnianie ducha tego ludu w pałacach biskupich.

Gdy parafianie udają się do władzy dyecezyalnej ze skargą na swego proboszcza, podając niekiedy i takie zarzuty, które tam oceniają, jako przesadne lub fantastyczne — zdawaloby się, iż z węzełka tych skarg należałoby wyciągnąć jeden wniosek: dany proboszcz nie umiał zjednać sobie zaufania swoich parafian — czyli zasłużył na przeniesienie; ten zaś, który je posiadł — powinien pozostać.

Nie byłoby wówczas żadnych na małą skalę „oblężeń Troi“ i zwykły tryb życia gdzieś na partykularzu nie byłby niepotrzebnie zamącony.

Greckich tragedyj, wprawdzie na wzór „Klątwy“ życie współczesne nie zna; ale na ziemi polskiej dziś jeszcze mogą powstawać zaburzenia na tle plebanii — małe rewolucye kościelne, jak zwykle rewolucye — skutkiem władczego lekceważenia żądań z dołu.

Dlatego też, bodaj, że uzasadnione są rachuby kościoła Narodowego, iż duch demokratyczny, który w nim panuje, pozwoli mu się na gruncie polskim rozkrzewić.

Od wydawnictwa

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych, zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów od **1 września** b. r. na

60 marek

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Wydawnictwa: „Czasu“, „Gońca Krakowskiego“, „Głosu Narodu“, „Kuryera Ilustr.“, „Naprzodu“, „Nowej Reformy“ i „Nowego Dziennika“.

KRONIKA

Kraków, 26 sierpnia.

Ochrona lokatorów

W Krakowie rozlepiono afisze o utworzeniu samozwańczej ochrony lokatorów. Zwracamy towarzyszom uwagę, że ochrona lokatorów mieści się nadal w lokalu Związku stow. rob. Dunajewskiego 5, na II p. w oficynie, gdzie udziela się nadal bezpłatnej porady prawnej dla lokatorów.

Kłamstwa „Gońca“. We wczorajszym numerze „Gońca“ podano, że rozprawa przeciw tow. Bednarczykowi odbędzie się 8 września. Jest to wiadomość wyssana z palca, skoro dotychczas niema nawet aktu oskarżenia przeciw tow. Bednarczykowi. Gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, w takim razie endecy pozostają w „kontakcie urzędowym“ z krakowskimi kierownikami sądu i prokuratoryi.

Wojewoda krakowski dr Gałecki wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy w sprawach urzędowych.

Zbiórka. W niedzielę 27 b. m. odbędzie się zbiórka publiczna na cele samopomocy ofiar wojny, urządzona przez Związek inwalidów wojennych w Krakowie.

Zakaz wywozu do powiatów granicznych. Dyrekcya kolejowa w Krakowie wydała na podstawie reskryptu województwa w Krakowie zakaz przyjmowania do przewozu przesyłek bydła, trzody, owiec, kóz, drobiu, mięsa, przetworów mięsnych, tłuszczów, ryb, jaj, mleka, masła i siana do powiatów granicznych Chrzanów, Oświęcim i Biała na Górny Śląsk, o ile do listów przewozowych nie będą dołączone pozwolenia wywozowe tegoż województwa.

(k) **Minister Makowski w Krakowie.** Wczoraj minister sprawiedliwości Makowski odbył konferencyę z prezydentem sądu apelacyjnego Wolterem i z prezesami sądów okręgowych zachodniej Małopolski. Następnie konferował z nadprokuratorem Czyszczanem. Po południu przyjmował licznych interesentów w sprawach prywatnych. Cały dzień dzisiejszy poświęci p. minister komisyi kodyfikacyjnej, a następnie zaś uda się do tutejszych sądów celem zwiedzenia więzień. W niedzielę odjeżdża min. Makowski do Warszawy.

Walne zgromadzenie polskiego Czerwonego Krzyża oddziału miejscowego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godz. 5 w lokalu Pol. Czerw. Krzyża. ul. Pędzichów 16. Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie zarządu. 2) wybór delegatów na walne zgromadzenie Pol. Czerw. Krzyża w Warszawie, 3) wolne wnioski. Członkowie legitymują się kwitami na zapłaconą wkładkę za rok 1922.

Do państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, Aleja Mickiewicza 7, odbędą się wpisy na wszystkie kursy, jakoteż egzaminy wstępne na I kurs 1 i 2 września od 9 do 12 rano.

Komunikat o stanie pogody, wydany w piątek 25 sierpnia o 7·40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Wskutek powstania niewielkiego wyżu nad półwyspem bałkańskim, a w związku z tem, wzrostu ciśnienia w Polsce, w dniu wczorajszym nastąpiło w Polsce znaczne polepszenie się stanu pogody. Zachmurzenie w ciągu całego dnia było niewielkie, usłonecznienie duże, a temperatura dosięgała w godzinach popołudniowych niemal 20° (Poznań, Warszawa, Łódź 19°, Białystok, Pińsk 18°, a Lwów 17°). W Krakowie: temperatura 17·7, maximum 21, minimum 6, pochmurno. Prognoza na sobotę: najpierw dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, miejscami deszcz.

Opera w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego. Dziś w sobotę opera Halevy'ego „Żydówka“ z gościnnym występem p. I. Manna, tenora opery lwowskiej, który odtworzy partyę Eleazara, zaś partyę Racheli odśpiewa p. Jaworzyńska. Jutro w niedzielę opera d'Alberta „Zmarłe oczy“, w której wystąpi gościnnie p. F. Freszel, baryton opery warszawskiej, odtwarzając partyę Arcesiusza.

Teatr artystyczny w Bagateli. Loda Rogińska, primadonna teatrów warszawskich oraz Ludwik Kierski Sempoliński, wodewilista teatrów Nowości i Stańczyk w Warszawie, wystąpią po raz pierwszy w Bagateli w poniedziałek 28 bm.

Zniesienie wozu sypialnego. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Z powodu niedostatecznego zaludnienia znosi się z dniem 31 sierpnia kurs wagonu sypialnego Kraków Łódź przy pociągach nr 16/315 i 316/15. Wagon sypialny odejdzie

z Krakowa do Łodzi po raz ostatni 29 sierpnia, z Łodzi do Krakowa 30 sierpnia.

(k) **Nowy kierownik policyi państwowej w Krakowie.** Jak się dowiadujemy, z dniem dzisiejszym objął kierownictwo policyi państwowej w Krakowie w zastępstwie dotychczasowego komendanta dra Szczepańskiego, podinspektor Ludwik Kleczek, były radca dyrekcyi policyi.

(k) **Podwyższenie cennika hotelowego.** Jak się dowiadujemy, związek właścicieli krakowskich wniósł na ręce prezydyum m Krakowa nowy cennik, który w porównaniu z dawniejszym wyższy jest o 50 proc.

(k) **Wielomilionowa kradzież biżuteryi.** Onegdaj wieczorem do mieszkania nieobecnego w Krakowie p. Jana Wójcika przy ul. Wrocławskiej L 23, włamali się jacyś opryszki i skradli z szafy wielką ilość biżuteryi. Wśród skradzionych przedmiotów znajdują się: dwa zegarki dwukopertowe złote z wielkim łańcuchem złotym damskim, 12 łyżeczek srebrnych z monogramami M G., kilka par złotych kolczyków, krzyżyk złoty z brylantami, kolię wysadzaną koralami, 12 monet srebrnych i t. d. Wartość skradzionej biżuteryi przekracza trzy miliony mk.

(k **Samobójstwo.** W nocy z 24 na 25 bm. pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru skierowanym w lewą pierś 22-letnia Zofia S. słuchaczka filozofii, zamieszkała przy ul. Kochanowskiego 23. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

(k) **Okradziony cygan.** Do policyi doniósł Józef Kowacz cygan, że onegdaj w nocy skradziono mu na Błoniach krakowskich konia wartości 80 000 mk.

(k) **Olbrzymia kradzież bielizny.** Do magazynu biura spedycyjnego „Cracovia" przy placu Groble L. 5 włamali się onegdaj nieznani sprawcy i skradli 14 tuzinów koszul męskich, oraz kilka tuzinów kołnierzyków męskich łącznej wartości trzy miliony mk.

—ooo—

Jubilaci pracy. Rzadką uroczystość święcono dziś w fabryce cementu firmy B. Liban i Ska w Bonarce, a mianowicie jubileusz 35 letniej pracy urzędnika p. Saula Herzoga oraz jubileusz 29 letniej pracy werkmistrza Aleksandra Pieńkowskiego i 28 letniej pracy urzędnika p. Stanisława Pruska. Jubilaci, którzy tyle lat przetrwali na jednem stanowisku, zasłużeni pracownicy w przemyśle cementowym, otrzymali liczne gratulacye, zaś od dyrektorów fabryki p. inż. Bronisława Libana i p. Leona Fraenkla pamiątkowe upominki.

—ooo—

Z POLSKI

O poparcie akcyi budowlanej. Ministerstwo skarbu ma zamiar wystąpić na Radzie ministrów z wnioskiem o znaczne podwyższenie kredytów, przeznaczonych jeszcze przez b. ministra Michalskiego na popieranie akcyi budowlanej.

Przerwanie robót portowych w Gdyni? „Gazeta Gdańska" podaje pogłoskę, jakoby roboty przy budowie portu w Gdyni miały być przerwane. Podobno wymówiono już pracę robotnikom, pracującym w porcie. Przyczyną przerwania robót ma być brak funduszów. „Gazeta" zaznacza, że przerwanie robót w obecnym czasie byłoby zmarnowaniem wielomilionowych wkładów, które dotychczas porobiono. Pogłoski podziałały deprymująco na ludność miejscową. „Gazeta" domaga się wobec zaniepokojenia wywołanego tą wiadomością, urzędowego wyświetlenia sprawy.

Flota fińska w Gdańsku. Komendant eskadry fińskiej wydał na statku przyjęcie na cześć generalnego komisarza Rzeczypospolitej polskiej p. Plucińskiego. Ponieważ generalny komisarz nie mógł wziąć udziału w przyjęciu z powodu przygotowywania się do odjazdu do Genewy, delegował w swem zastępstwie p. Witkowskiego i sekretarza p. Morawskiego. Nader serdeczne przyjęcie przeciągnęło się do późnej godziny.

Zjazd byłych legionistów z okręgu województwa warszawskiego odbędzie się 26 bm. w Warszawie.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Drożyzna w Wiedniu. Urzędowo donoszą, że bochenek chleba będzie kosztował w Wiedniu w przyszłym tygodniu 5670 koron.

Bezrobocie w Petersburgu. Liczba bezrobotnych wzrasta. Dnia 15 bm. biura bezrobotnych rejestrowały 51 000 bezrobotnych, podczws gdy w lipcu było ich 42.000.

Spisek na Poincarego. „Matin" donosi, jakoby policya francuska miała odkryć sprzysiężenie na życie Poincarego. Wedle tej informacyi dla wykonania zamachu miał się udać do Paryża niejaki Günther, rzekomo członek wszechniemieckiej organizacyi Consul.

Pożar w Salonikach. Jak z Salonik donoszą, w magazynach wybuchł straszny pożar Zapalił się kauczuk i drogie oleje. Pożar był tak wielki, że kauczuk płynął formalnie ulicami. Szkoda wyrządzona wynosi 5 milionów dinarów.

—ooo—

REPERTUAR

Opera w teatrze im. J. Słowackiego

Sobota: „Żydówka".
Niedziela: „Zamarłe oczy".

Teatr „Bagatela"

Sobota: Występ wesołej czwórki, oraz występy R. Gierasieńskiego i L. Lawińskiego.

W niedzielę dnia 27 sierpnia o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Związku Stow. robotników w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5

Konferencya wyborcza

okręgów wyborczych Nr 41, 42, 43, 44, 45, 46 i 47

z porządkiem dziennym:

Sprawy wyborcze

Referat wygłosi poseł tow. **Daszyński.**

W konferencyi wezmą udział wszyscy posłowie socyalistyczni zachodniej Małopolski. Organizacye partyjne wysyłają delegatów po 1 na 100 zorganizowanych opłacających podatek partyjny. Nazwiska delegatów należy podać zaraz komitetowi obwodowemu.

Prezydyum Komitetu Obwodowego PPS.

Nowy poseł polski w Moskwie

Warszawa (AW). Wedle informacyi „Przeglądu Wieczornego" wojewoda nowogrodzki p. Władysław Raczkiewicz ma objąć stanowisko posła polskiego w Moskwie.

Wpływy z podatków

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Daniny publiczne w miesiącu czerwcu przyniosły 34 810$^3/_{10}$ miliona marek, w tem podatki bezpośrednie 22 670$^3/_{10}$ mil mk (nadzwyczajna danina państwowa 20 373$^6/_{10}$ mil. mk), podatki pośrednie 6.361$^2/_{10}$ mil. mk. cło 1.551$^9/_{10}$ mil. mk, monopole 2.438$^8/_{10}$ mil. mk, opłaty (należytości) 1.758$^7/_{10}$ mil. mk. opłaty od koncesyi na domy bankowe i kantory wymiany 5$^9/_{10}$ mil. mk, opłaty od przedsiębiorstw naftowych 26·6 mil.

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rokowania rozrachunkowe polsko niemieckie rozpoczną się 6 września w Dreźnie, a potem zostaną przeniesione do Polski. W rokowaniach tych głównie chodzi o interesa byłego zaboru pruskiego, który też wyśle większą część delegatów do tych rokowań.

Strejk w zawodzie spedycyjnym w Łodzi

Łódź. (AW) Dnia 22 b m. odbyło się walne zebranie branży spedycyjno eksportowej z powodu odrzucenia żądań 40% podwyżki przez związek spedytorów, który proponował podwyżkę 20%. Po wysłuchaniu sprawozdań delegatów wywiązała się gorąca dyskusya, w rezultacie której uchwalono jednogłośnie od 25 bm. o 11 min. 45 przystąpić do strejku. Bezrobocie obejmuje wszystkie firmy spedycyjno-eksportowe w Łodzi.

—ooo—

Bolszewicki projekt rozbrojenia

Moskwa. (PAT). „Izwiestia" zamieszczają oficyalny komunikat komisarza dla spraw zagranicznych w sprawie noty rządu sowieckiego do Polski i państw północnych, dotyczącej odbycia w Moskwie dnia 5 września konferencyi w sprawie rozbrojeń. Nota nie zawiera żadnych nowych szczegółów co do dążeń rządu sowieckiego w tym kierunku.

Zjazd małej ententy

Marienbad. (PAT) Minister Benesz przybył tu wczoraj wieczór. Dziś o g. 8$^1/_2$ rano rozpoczęły się rokowania z Pasiczem.

Marienbad. (PAT). Prezydenci ministrów Pasicz i Benesz zebrali się w piątek o godzinie 10 na konferencyę. Obrady trwały cały dzień. Przedyskutowano wszystkie kwestye międzynarodowej polityki, w szczególności kwestye dotyczące obu krajów. Obaj szefowie rządów skonstatowali zupełną zgodność w swoich poglądach. Wkońcu obradowano nad sojuszem między obu krajami. Na podstawie ogólnego porozumienia się dotychczasowy sojusz został przedłużony i uzupełniony. Obok porozumienia politycznego zgodzili się obaj premierzy na to, że mają być poczynione nowe zabiegi w sprawach gospodarczych, finansowych i handlowych celem wzmocnienia położenia w obu krajach.

Przesilenie gabinetowe w Czechach

Wiedeń. (PAT). „Neue fr. Presse" donosi z Pragi: Częściowa rekonstrukcya gabinetu, która miała nastąpić zaraz po powrocie prezydenta Masaryka, będzie odłożona na pewien czas, a minister Benesz będzie reprezentował Czechosłowacyę na posiedzeniu Ligi narodów w Genewie. Niemniej jednak rokowania dotyczące rekonstrukcyi już się rozpoczęły. Onegdaj przyjął prezydent Masaryk posła Svehlę, a wczoraj posła czechosłowackiego w Berlinie Tusara. Także inni politycy byli przyjęci na audyencyi. Rokowania koalicyi rządowej w sprawie nowego gabinetu ustaliły dotychczas następujący program: 1) cła ochronne, 2) polityka walutowa, 3) polityka oszczędnościowa. Ten ostatni punkt programu uwidoczni się w redukcyi urzędników i funkcyonaryuszy państwowych.

Skutki wysokiej waluty w Czechach

Praga (PAT). Wczoraj u ministra opieki społecznej zjawiła się delegacya czeskich związków zawodowych, by zwrócić uwagę na poważne skutki przesilenia wywołanego zwyżką korony czeskiej, skutkiem czego ograniczony zostaje wywóz i wzrasta bezrobocie.

Rokowania francusko-amerykańskie o długi wojenne

N Jork (PAT). Wczoraj wyjechał Parmentier do Francyi. Zamierza on z początkiem jesieni powrócić do N. Jorku celem prowadzenia dalszych rokowań w sprawie zapłaty francuskich długów wojennych Ameryce.

Szczegóły zamordowania szefa rządu irlandzkiego

Leafield. (PAT Polradio). Jak opowiadają osoby, które były przy śmierci Collinsa, jego eskorta składała się z 12 osób, podczas gdy napastnicy, liczyli 250 osób. Droga była zabarykadowana. Napastnicy otworzyli na samochód silny ogień karabinowy. Towarzysze Collinsa prosili go, by się ukrył, ale on nie zgodził się na to i oświadczył, że będzie walczył do ostateczności i osobiście objął dowództwo. Jeden z napastników, korzystając z zamieszania, podpełznął na bliską odległość i strzelił do Collinsa, raniąc go śmiertelnie. Collins ciężko ranny ostrzeliwał się dalej. Skonał on za 15 minut.

Minister Narutowicz o polityce międzynarodowej

(PAT) **Warszawa**, 25 sierpnia.

Na odbytej dziś konferencyi prasowej minister spraw zagranicznych Narutowicz omówił politykę międzynarodową, o ile w Polsce w niej jest zainteresowaną. W szczególności minister omówił:

1) stosunek Polski do wschodnich mocarstw,
2) zjazd małej ententy w Pradze,
3) podróż Naczelnika państwa do Rumunii,
4) sprawę Galicyi wschodniej,
5) sprawę bałtycką.

Co do punktu 4 minister zaznaczył, że przedstawił posłom mocarstw projekt statutu dla Galicyi wschodniej i nie wątpi o przychylnem przyjęciu tego projektu przez mocarstwa sprzymierzone.

Obrady Ligi narodów

Genewa. (PAT) Dnia 30 bm. zbiera się Rada Ligi narodów. Będzie to ostatnia sesya przed ogólnem zgromadzeniem Ligi. Porządek obrad obejmuje między innemi powołanie komisarzy dla miejsc świętych w Palestynie, sprawę mniejszości narodowych w Albanii, Łotwie i Estonii, wyznaczenie do komisyi rządowej zagłęb a Saary jednego członka z tego terytoryum, raporty komisyi hygieny itd. Dnia 30 b. m. zbiera się także komisya dla spraw komunikacyi i tranzytu i zbada sprawy dotyczące ogólnej konwencyi kolejowej. Dnia 30 bm. odbędzie się zebranie stałej komisyi doradczej dla spraw rozbrojenia: Dnia 1 września odbędzie się zebranie tymczasowej mieszanej komisyi dla sprawy rozbrojenia. Komisya rozpatrzy projekt Roberta Cecila, dotyczący podpisania przez państwa kontynentalne Europy wzajemnych traktatów, dalej projekt w sprawie rozszerzenia konwencyi waszyngtońskiej na inne państwa. które tej konwencyi nie podpisały (redukcya sił morskich). Dnia 31 bm. odbędzie się posiedzenie podkomisyi dla spraw celnych. Dnia 4 września odbędzie się posiedzenie komitetu finansowego, który zbada stan finansowy Austryi. Dnia 31 bm. zbierze się także komisya kontrolująca Ligi, by wysłuchać sprawozdania rachunkowego za rok ubiegły i zbadać projekt budżetu na rok 1923. Dnia 4 września odbędzie się zgromadzenie Ligi.

Genewa. (PAT) Sekretaryat Ligi ogłosił drukiem i rozesłał członkom raporty komisyi wojskowej. Sekretaryat wydał te raporty 20 maja, rozesłanie nastąpiło 17 sierpnia, raporty datowane są z 24 grudnia 1921, 12 lutego 1922, oraz z 6 i 20 marca b. r. Raporty starają się między innemi usprawiedliwić odrzucenie przez rząd litewski projektu Hymansa oraz uchwał Rady Ligi i mieszczą również **szereg zarzutów pod adresem Polski.**

Układy o moratoryum dla Niemiec

Wiedeń. (PAT). „Neue fr. Presse“ donosi z Berlina pod datą 24 bm.: Rokowania między rządem niemieckim a delegatami komisyi reparacyjnej weszły w stadyum rozstrzygające. Gabinet zebrał się na narady. Kanclerz poinformował reprezentantów komisyi reparacyjnej oficyalnie o projekcie rządu niemieckiego, mającym służyć za podstawę dla moratoryum. Rokowania z delegatami komisyi reparacyjnej trwają dalej. Ich wynik jest trzymany w tajemnicy.

Wiedeń. (PAT). „Neue fr. Presse“ donosi z Londynu pod datą 25 bm.: Uważają tu, że kryzys europejski bardzo się zaostrzył. Lloyd George przerywa ferye i powraca do Londynu. Sądzą, że należy to przypisać przesileniu w sprawie raparacyjnej.

Międzynarodówka zawodowa o pomoc dla Niemiec

Berlin (PAT) Przybyli tu reprezentanci międzynarodowego związku zawodowego w Amsterdamie celem omówienia z niemieckim związkiem zawodowym sprawy środków pomocy dla Niemiec, opartej na międzynarodowym podkładzie.

Francya przygotowuje sankcye

Berlin. (AW). Z Nadrenii nadeszły tu wiadomości, potwierdzone ze strony francuskiej, że Francuskiej, przygotowuje się do wojskowych kroków. W Kolonii odbyła się narada wojenna głównej komendy francuskiej armii wraz z komendantami poszczególnych załóg francuskich oraz z angielskim marszałkiem. Jest już pewnem, że obaj delegaci **komisyi reparacyjnej wyjadą z Berlina.**

Panika giełdowa w Berlinie

Berlin (PAT). Wczorajsza giełda okazała niebywałą panikę, przy katastrofalnym spadku marki niemieckiej i podnoszeniu się dewiz. Dolary podnosiły się z godziny na godzinę, wykazując zwyżkę o przeszło 100 punktów. Przyczyny upatrują w tem, że dotąd nie udało się osiągnąć porozumienia w rokowaniach z przedstawicielami komisyi reparacyjnej. Ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosły się we wszystkich gałęziach handlu.

O ratunek Austryi

Wiedeń (PAT). Dzienniki przypisują podróży kanclerza Seipla do Werony wielkie znaczenie. Oficyalny komunikat podkreśla wprawdzie informacyjny charakter konferencyi kanclerza Seipla z ministrem Szancerem, natomiast doniesienia dzienników dają do poznania, że na konferencyi tej chodzić będzie o sprawę **unii celnej między Włochami a Austryą.** Depesze z Pragi do dzienników wiedeńskich wykazują, że z tego powodu Czechosłowacya jest zaniepokojona, a takie zaniepokojenie ujawnia się i w Jugosławii. W kołach małej ententy są zdania, że unia celna między Austryą a Włochami naruszyłaby traktat pokojowy. Zdaniem dzienników kanclerz Seipel stara się przesilenie wewnętrzne Austryi przesunąć na teren międzynarodowy.

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt“ cytuje doniesienie „Berliner Tageblattu“ ze strony dyplomatycznej, wedle którego włochy są zdecydowane nie dopuścić do ewentualnego połączenia się Austryi z Niemcami, ani też do przyłączenia się Austryi do małej ententy. O tem stanowisku rząd włoski zawiadomił Wiedeń, Pragę i Belgrad i dał do zrozumienia, że każdy fakt dokonany w tym kierunku uważałby za zerwanie stosunków dyplomatycznych i za **casus belli.** Włochy są gotowe udzielić Austryi pomocy gospodarczej i finansowej w ramach możności. Są one także gotowe przyznać Austryi pewne ulgi celne i zrezygnować z niektórych postanowień układu z St.-Germain.

Wiedeń (PAT). „Neue fr. Presse“ donosi z Tryestu: W rozmowie z zastępcą pisma „Arena“, wydawanem w Weronie, oświadczył minister Szancer: Austrya zaproponowała nam **unię celną.** Unia taka z pewnością byłaby korzystna dla Austryi, musimy jednak propozycyę tę dokładnie przestudyować, aby zbadać, gdzie leżą interesy włoskie. (Ze strony urzędowej niema dotąd potwierdzenia informacyi o takiej propozycyi ze strony Austryi).

Rokowania francusko-rosyjskie

Paryż (AW). Deputowany Herriot oświadczył, że w Moskwie toczą się już poważne rokowania z rządem sowieckim. Herriot postara się doprowadzić do skutku zbliżenie między Francyą a Rosyą. Francuskie koła polityczne są przekonane, że Herriot zaproponuje udzielenie kredytów rządowi sowieckiemu.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie klubu radców miejskich PPS odbędzie się w poniedziałek 28 sierpnia o godz. 7 wieczór w redakcyi „Naprzodu“.

Posiedzenie Komitetu Wykon. Komitetu Obwodowego odbędzie się w sobotę 26 sierpnia o godz. 6 wieczór w redakcyi „Naprzodu“.

Baczność krawcy i krawczynie! W poniedziałek 28 bm. o godzinie 7 wieczór w dużej sali Związków robotniczych Dunajewskiego 5 II p Zgromadzenie krawców i krawczyń Na porządku dziennym 1) Zjazd krawców w Warszawie. 2) Akcya cennikowa O liczny udział a punktualny prosi Zarząd grupy.

Stowarzyszenie dozorców domowych, robotników i służby domowej zawiadamia, że w niedzielę 27 bm o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego L. 5 II p. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Przegląd gospodarczy

Wywóz surowych skór króliczych. W sprawie bezrobocia w pracowniach białoskórniczych, wywołanego silnym wywozem skór króliczych za granicę, odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie w poniedziałek 28 sierpnia o godzinie 5 popołudniu konferencya czynników zainteresowanych. Przedsiębiorstwa lub osoby, któreby nie otrzymały zaproszenia, zgłosić się mogą w sekretarjacie Izby.

—ooo—

Giełda krakowska z 25 sierpnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czek., przekazy wolary		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed	9000 —	9300·—	9200·—	9400·—	9350·—
„ kanad.	8800·—	9150 —	8800·—	9150·—	—·—
Franki franc.	690·—	720 —	700·—	730·—	—·—
„ belgijs.	660·—	690·—	660·—	690·—	—·—
„ szwajc.	1700·—	1800·—	1700·—	1800·—	1800·—
Funty szterlin.	39.000	41.000	39.500	41.500	—·—
Marki niemiec.	4·50	5 50	4 25	5·—	4·75
Korony austr.	—·10½	—·12½	— 10	—·11	—10·3/4
„ czesko-sł.	310·—	325 —	320·—	335·—	327·—
„ węgiers.	5·25	6·25	5·25	6·25	6·—
„ duńskie	1950·—	2050·—	1950·—	2050·—	—·—
Lei rumuńskie	55·—	65·—	60·—	70·—	—·—
Liry włoskie	390·—	410·—	390·—	410 —	400·—
Floreny holen.	3200·—	3400·—	3400·—	3600·—	3600 —

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski......	700·—	750·—	
Ziemski Bank Kredyt. ..	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank komercyalny I—IV	400·—	450 —	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2000·—	2200·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	750·—	875·—	860 – 750
„Elibor“—Ł.J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	175·—	225·—	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	3700·—	3900·—	
„Polski Glob“	600·—	700 —	650—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	250·—	300·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	7000·—	8000·—	7800—7200
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1600·—	1450 – 1500
H. Cegielski, Poznań I-VIII	4200·—	4600·	4400—
„Potęga“ Tow. huty żel.	28.000	31.000	
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em. ..	1900·—	2100·—	2000—
„Pocisk“	800·—	900·—	
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	28 000·—	30 000·—	
Górka	8200·—	8600·—	8400—
Siersza	14.000·—	16.000·—	
Tepege I—IV	5600·—	5800·—	5700—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2000—
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	3800·—	4200·—	
„Krakus“ I—V em.....	2400·—	2600·—	2425—2450
Porcelana Ćmielów	3400·—	3600·—	3500 —
Fabr. cukru w Chodorowie	5800·—	6100·	
Elektr. Siersza I—IV em.	1200·—	1300·—	

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1575 1595. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż *225* kupno *220*. 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 51 48 i pół, 49. 5 proc. m. Warszawy sprzedaż *240* kupno 235. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 9340 9000 9100 sprzedaż 9120 kupno 9180. Franki francuskie trans. 710 708. Czeki: Gdańsk 4'00 3'85 4'10 sprzedaż 4'25 kupno 3'95, Belgia trans. 691 670 675 sprzedaż 678 kupno 672, Berlin trans. 415 367 410 sprzedaż 425 kupno 395. Londyn trans. 41600 40800 41000 sprzedaż 41150 kupno 40850. Nowy Jork trans. 9350 9000 9100, sprzedaż 9120 kupno 9080, Nowy Jork drobne sprzedaż 9100 kupno 9060. Paryż trans. 725 710 715 sprzedaż 713 kupno 712. Praga trans. 320 312

Zurych (PAT) Zam[illegible]cie giełdy Berlin 0'25, Holandya 205'10, N[illegible] Jork 524 i pół, Londyn 2346, Pa[illegible]edyolan 22'90, Bruksela 3810 Ko[illegible] jedna czwarta, Sztokholm 140, Mad[illegible]zwarte, Praga 18'60, Budapeszt 0'[illegible]5, Sofia 3'00, **Warszawa 0'06 i pół,** Wiedeń [illegible] i pięć ósmych.

—ooo—

Przegląd społeczny

W sprawie urlopów w przedsiębiorstwach stolarskich odbyła się konferencya w Inspektoracie pracy w Krakowie w dn. 22 b. m., na której obecni byli ze strony robotników tow. Jaroszewski, Rutkowski i Urbańczyk, ze strony pracodawców starszy cechu pp. Igliński i Marchewczyk. Po obszernem przedstawieniu ze strony p. inspektora pracy, który przedstawił pracodawcom poszczególne paragrafy ustawy i że ustawa musi być wykonana bezwarunkowo, gdyż w przeciwnym razie narażą się na dotkliwe grzywny, pp. majstrowie dostali również wyjaśnienie, że uczni także obowiązuje ta ustawa, mianowicie, że każdy uczeń ma dostać 14 dni urlopu płatnego, to znaczy że uczeń będący na utrzymaniu ma dostać w gotówce kwotę wypadającą za utrzymanie. — P. Igliński przyjął do wiadomości to wyjaśnienie i ma wydać okólnik do pracodawców w sprawie urlopów, jak również w sprawie parytetycznej podwyżki od 15 b. m. 15 proc. Delegaci wyrazili zdziwienie, że p. cechmistrz zawarłszy umowę, nie przestrzega tejże, gdyż robotnicy w poszczególnych pracowniach muszą staczać walki o podwyżkę zagwarantowaną im umową. Organizacya stolarzy wzywa mężów zaufania, aby sprawy urlopów załatwili najdalej do 30 września. Wszelkich wyjaśnień udziela sekretaryat oddziału lub Centrala.

Związek zaw. rob. przemysłu skórzanego w Krakowie przeprowadził akcyę cennikową. Dla szewców uzyskano 30 proc., dla cholewkarzy 40 proc. podwyżki płacy. Podwyższona płaca obowiązuje od 21 b. m. Podwyżkę płacy uzyskano bez strejku.

Wybuch strejku w zawodzie kaflarskim. W dniu 25 sierpnia wybuchł strejk robotników kaflarskich **w Krakowie. Powodem strejku jest nieprzyznanie żądanej przez robotników dniówki. Pracodawcy zignorowali postulaty robotników, czem zmusili ich do podjęcia strejku. Robotnicy kaflarscy stoją silnie przy swych postulatach i wszelki opór majstrów i pracodawców zniweczą, jako silnie zorganizowani tak, że swój strejk do zwycięstwa przeprowadzą. Wobec akcyi cennikowej kaflarzy należy omijać Krakusów aż do odwołania.**

Strejk w Nisku po czterotygodniowem trwaniu zakończył się 14 b. m. umową korzystną dla robotników, którzy uzyskali 20 proc. podwyżki do ostatnich płac, a przy naładowaniu drzewa o 25 proc. Dalsze podwyżki uzależnia się, począwszy od 1 września, od orzeczeń komisyi parytetycznej w Warszawie. Miesięcznym pracownikom przyznano podwyżki równomierne z urzędnikami państwowymi. Wszystkie wypowiedzenia z pracy zostały cofnięte i nikt z pracy z powodu strejku nie może być wydalony do 6 miesięcy. Tak więc dzięki solidarności i zwartej organizacyi Centralnej robotnicy odnieśli zwycięstwo, co znakomicie podnieciło ducha, czego dowodem było tłumne zgromadzenie dn. 20 b. m. przy udziale przeszło 1000 robotników drzewnych i okolicznych włościan, na którem omawiano także sprawę wyborów. Referenci tow. Hawlicki i Karwala z Rzeszowa przedstawili potrzebę, aby zawodowo zorganizowani robotnicy wzięli liczny udział w pracy przedwyborczej, poczem uchwalono cześć Naczelnikowi państwa i uznanie klubom posłów PPS za skuteczną obronę klasy robotniczej przed reakcyą klerykalno-endecką oraz uchwalono popierać listę kandydatów PPS.

Na międzynarodowym Zjeździe robotników rolnych w Wiedniu wybrany został Komitet Wykonawczy, do którego 1 mandat przyznany został Polsce. Wybrany został tow. Kwapiński. Siedzibą Związku pozostał Amsterdam, sekretarzem Związku wybrano tow. Hiemstrę. Następny Zjazd uchwalono odbyć w Berlinie.

Z ruchu socyalistycznego

Bażanówka Komitet PPS w Posadzie olchowskiej koło Sanoka urządził w naszej wiosce w sali kółka rolniczego, 15 sierpnia, zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Walka polityczna stronnictw prawicowych i lewicowych w państwie, 2) reforma rolna.

Jako referenci byli tow. Bryndza i Soroniewicz. Do pierwszego punktu tow. Bryndza przedstawił położenie polityczne w państwie, oraz walkę prowadzoną przez zorganizowany lud pracujący. W dobitnych słowach zaznaczył, że jak długo lud małorolny będzie stał poza organizacyą robotniczą, tak długo daremne będą wysiłki jego zdobycia sobie lepszego jutra. Do drugiego punktu tow. Soroniewicz przedstawił, jak reforma rolna jest wykonywaną i kto ma prawo z niej korzystać, oraz zaznaczył, że gdyby ta reforma była w duchu socyalistycznym przeprowadzona, to każdy byłby z niej zadowolony, któremu ziemia do pracy jest potrzebna.

Przemawiali jeszcze obywatele miejscowi Bażanówki, Musiał, Kamut i Ćwiąkała, poczem uchwalono rezolucyę:

Zgromadzeni obywatele wioski Bażanówki uchwalają stać solidarnie wraz z klasą robotniczą w walce o prawa w Polsce, oraz żądają zlania się w jeden obóz stronnictw lewicowych i oparcia go na programie socyalnym oraz wyrażają cześć Naczelnikowi państwa J. Piłsudskiemu.

Ruch kolejarski

Przemyśl. Z inicyatywy koła miejscowego ZZK, pod przewodnictwem kol. Jasińskiego i Gołańskiego z N. Sącza odbyła się konferencya magazynierów z działu zasobów i parowozowni z Małopolski, przy udziale 30 delegatów. Tematem konferencyi było uposażenie tejże nielicznej gałęzi służbowej, w szczególności magazynierów tego działu, a przyszły projekt płac będący w opracowaniu ministerstwa kolei. Regulacya poborów służbowych przeprowadzona w roku 1920, pokrzywdziła tychże nielicznych pracowników kolej. w stosunku do ich czynności zawodowych, gdyż mając powierzone różnorakie materyały, jakoteż inwentarz dla całego kolejnictwa, które stanowi mienie państwowe, a manipulacya wymaga pewnej rutyny i zasób fachowych wiadomości, zostali zaszeregowani do niższych stopni płac, t. j. do 10 i 9 stopnia, a przy dodatkowem rozporządzeniu z roku 1921, jednostki otrzymały dodatek (na wzór austryjacki w pierwszych początkach stabilizacyi) równający się 8 stopniowi płacy. Delegaci magazynierów z naciskiem podnieśli niewłaściwość obecnie nadanego im tytułu służbowego, dozorca i nadzorca magazynu, gdyż ci pracownicy nie mają z tymże nic wspólnego, ileże zakres ich służby polega na manipulacyi materyałami i książkowem ich ujęciu dla prowadzenia dokładnej ewidencyi wobec tego, że przedstawiają milionowy majątek, zaś czynności dozorców sprawują nieu kwalifikowani pracownicy, tj. stróże. Tytuł magazyniera jest właściwym, gdyż wynika z czynności służbowych i tenże był stosowany jako służbowy w czasach zaborczych w Małopolsce. Wkońcu uchwalono jednogłośnie rezolucyę w formie memoryału przedłożyć się mającego Wydziałowi Wykonawczemu Z.K w Warszawie, w której delegaci domagają się zwołania ogólnej konferencyi tego działu w Warszawie.

Czeski spis ludności

Prof. Veyr zestawia w prasie czeskiej ogólne wyniki spisu ludności w państwie czecho-słowackiem. Spis ów, dokonany 15 lutego 1921 r. wykazał: 13.604.807 mieszkańców, w czem 238.727 cudzoziemców.

Z tego naliczono zwyż 8 milionów siedmiokroćstotysięcy — powstałej w Wersalu skombinowanej narodowości „czesko-słowackiej"; ponad 3 miliony Niemców (23,36 proc.) około 746 tysięcy Węgrów, 459 tysięcy Rusinów; żydowskiej ludności naliczono 180 tysięcy, a Polaków tylko **75.656** czyli od poprzedniego spisu z r. 1910 miało w obecnym zaborze czeskim **ubyć 91.146 Polaków.**

Rozumie się tego sprawić nie mogły żadne szykany, żadne wydalania z pracy przedewszystkiem robotników polskiej narodowości. Rozwiązania zagadki trzeba szukać w pierwszym rzędzie w cyfrze cudzoziemców. Do tej rubryki wciągnięto Polaków, którzy nie byli przynależni do gmin, przyznanych Czechom; w ten sposób pozbyto się ludzi z dziada pradziada Ślązaków, czyniąc z nich cudzoziemców na ojczystej ziemi.

Jak wielki procent stanowią Polacy w tej rubryce „cudzoziemców", dowodzi fakt, że przy wyłożeniu pierwszych list wyborczych w Karwinie po definitywnem rozstrzygnięciu — w tej jednej tylko gminie nie posiadało obywatelstwa czesko-słowackiego „tylko" 2.660 obywateli — dawnych Karwiniaków!

Ponadto pewien uszczerbek wytworzyła Polakom w spisie robota kożdoniowska.

Rząd czeski, chcąc zmniejszyć cyfry ludności, podającej się dotąd za niemiecką lub węgierską, wprowadził przy spisie specyalną rubrykę — ludności żydowskiej.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. **Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.**